Nr 41 Kraków, Środa 19 Lutego 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Divide et impera!

Takie hasło wnieśli żydzi krakowscy za pośrednictwem swych usłużnych pachołków do ster rękodzielniczych, których podbój i zniszczenie leży w najbliższym ich planie. Każda próba nawiązania zgody pryska, odbijając się o wyniki intrygantów, który w ten sposób ubiegawszy chcą względy panującego Israela i odegrać u nas iście meternichowską rolę. Krótkowzroczna polityka tych panów nie przewiduje rychłego bankructwa, nie przypuszcza, że prędzej jak myśla, skończy się musi u nas złota era żydowska, a wraz z nią znikną też i ich czasy służek i parawanów.

Obudziła się Warszawa, bojkot ekonomiczny wykurza panoszący się żywioł, a zachęcający przykład i straszna wzrastająca zależność nasza musi obudzić chęć naśladownictwa i wysiłek do zrzucenia nieznośnych więzów. Budzi się krytycyzm, niknie powolność mas wiedzionych na sznurku przez spętane żydowskie rządy w mieście.

Podnosi się coraz głośniejszy protest, który zatrzęsie wkrótce murami miasta i odbije się donośnem echem po nowych dzielnicach Krakowa. Wcielenie nowego niezagrożonego żydowskim nowotworem organizmu, wprowadzić musi do schorzałego starego Krakowa zdrową krew, uzdrowić go i wzbudzić musi odporność przed epidemią, jaka się tu szerzy. „Wielki Kraków" musi naprawić to, co zepsuł w ostatnich latach „Mały Kraków", zdobyć musi utracone na korzyść żydostwa wpływy i oddać polskiemu mieszczaństwu wydarte mu prawa. Ażeby to mogło wkrótce nastąpić, musi połączyć się krakowskie mieszczaństwo zgrupowane obecnie w dwu wrogich sobie obozach, otrząsnąć się ze swoich kahalnych i niesławiałych żydów w łonie własnych klubów. Odeprzeć ich od tych starych, sławnych naszych cechów, do których przypuszczają obecnie szturm przy pomocy mieszczańskich i zwyrodniałych swych chrześcijańskich adherentów.

Obiecujemy bliżej zająć się tą sprawą, a gdyby nawoływania nasze nie odniosły skutku, będziemy piętnować nazwiska w imię zgody mieszczaństwa, która nawet przy większych ofiarach walczących ze sobą kół, zapanować musi. Na zgodzie tej polega polskość Krakowa i jego odporność wobec zwycięskiego żydowskiego żywiołu, który nienasycony w swych żądaniach po trupach mieszczaństwa polskiego sięga po ster rządów miasta.

Mamy nadzieję, że groźna chwila musi otworzyć oczy całego mieszczaństwa i wszystkich uczciwych członków Rady miejskiej i zmusi do zgrupowania się w „Radzieckiem Kole mieszczańskiem" wszystkie grupy i luźnie chodzące jednostki, którym leży na sercu sanacya niezdrowych stosunków w mieście, a akcyi tej nie powinny odgrywać roli ich zapatrywania polityczne, ażeby raz położyć kres zabójczej żydowskiej gospodarce. Niech was nie trwoży wielki Bazes ze swym znanym adjutantem i całym swoim aparatem, który zaczyna im nie domagać, bo jego miejsce w cenzurze wskaże zaiste długo trwająca śruba zewnętrznego pochodzenia, a pozostał mu w ręku tylko aparat podatkowy, gdzie można się jednak bronić przeciwko jego samowoli.

Tylko odwagi, zgody i solidarności potrzeba, aby oczyścić tę stajnię Augiasza, a energiczną samoobroną w formie żydowskiego bojkotu nadać musimy trwałą podstawę polskości miasta. Wzmocnimy nią polskie mieszczaństwo, które wytworzyć musi dla miasta trwałą asekuracyę polskości. Na takim bowiem gruncie nie rozwinie się i nie zakwitnie z pewnością porost w kształcie Bazesyady, który dla wegetacyi potrzebuje bagien. Wraz z nim znikną może plantatorzy tej sztucznej flory, bo hodowla ta przestanie być dobrym interesem.

Wydanie Krakowa na pastwę alkoholizmu.

Skandaliczny wynik głosowania nad wnioskami X. Dra Caputy, rzuca ponure światło na stosunki panujące w reprezentacyi naszego miasta. W sprawie zasadniczej, w której chodziło o żywotne interesy całego mieszczaństwa i najgorszą plagę ludzkości, o złamanie najniesprawiedliwszego, haniebnego żydowskiego monopolu, 40 chrześcijańskich członków Rady wprost uciekło z posiedzenia, aby nie narazić się żydom, a 6 przechyliło swymi głosami szalę na korzyść monopolu rodowitych, pasożytnych warstw przez żydowskich szynkarzy!

Niechże nazwiska: Beringera, Czunki, Iglickiego, Miedniaka, Meusa, Schneidra i Wajdy, przejdą do potomności, jako wiernej gwardyi żydowskiej w Krakowie.

Z uznaniem natomiast podkreślamy głosowanie panów Daszyńskiego i Bandrowskiego, którzy okazali dużo więcej odwagi cywilnej, niżeli tacy przedstawiciele rękodzielnictwa krakowskiego, jak Iglicki i Wajda!! Wiedzieliśmy z góry, że ludzie od żydów zależni zawiśli, jak r. m. Beringer, Schneider i Perol, muszą głosować według komendy pp. Bazesa i Jutkiewicza. Gdyby żydzi zażądali rozparcelowania Rynku krakowskiego i przemiany Sukiennic na bóżnicę i w tym wypadku mogliby liczyć na głosy tych panów. Ale że czcigodni pp. Iglicki i Wajda głosowali wbrew najoczywistszym interesom swoich wyborców i całego miasta, tego żadna psychologia nie potrafi wytłomaczyć. Pobudki ich głosowania usuwają się z pod kontroli publicznej, ale mamy nadzieję, że rękodzielnicy zażądają od nich rachunku w sposób odpowiedni.

Radca cesarski August Porębski, Sodalis Marianus, starszy chrześcijańskiego kupiectwa właściciel handlu szat liturgicznych — głosował również z żydami, za dalszem rozpajaniem chrześcijan. Zapytujemy na tem miejscu pana radcę, jak pogodzi to głosowanie ze swem sumieniem.

Szczera i głęboka wdzięczność należy się X. Drowi Capucie, za jego śmiałą i niestrudzoną akcyę w walce z alkoholizmem, propagowanym przez żydów... W tej walce czcigodny kapłan uległ wobec koalicyi żydów i żydowskich pachołków, ale przynajmniej ich zdemaskował i poruszył potężnie opinię publiczną, która pociągnie do odpowiedzialności tych burzycieli etycznego i społecznego porządku.

Posiedzenie wczorajsze będzie na długo pamiętne i nie pozostanie bez następstw. Przekonać ono musi najbardziej zaślepionych, że rządy w naszem mieście sprawują żydzi czynnie i systematycznie popierani przez klikę od nich zależną i że gdzie chodzi o żydowski interes żydzi i ich adherenci gotowi są bez wahania poświęcić interes ogólny.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady rozpoczęło się pod wrażeniem, że obrady przyniosą jakąś sensacyę. Przybyli nowo powołani radni pp. Bartoszewicz, Chwastek i Mendelsburg, witani przez swych starszych kolegów. Obradom przewodniczył prez. Dr Leo.

Po otwarciu posiedzenia złożyli nowopowołani radni ślubowania radzieckie.

R. m. Krzetuski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych i postawił wniosek nagły, aby Koło polskie postarało się o przeprowadzenie ustawy, dającej prawo do odszkodowania obywatelom, którym na podstawie rewersów demolacyjnych domy zostaną zburzone. Rezolucyę uchwalono.

Opieka nad bezdomnymi chłopcami.

Po przystąpieniu do porządku dziennego r. mag. Banaś przedstawił następnie obszerny referat w sprawie przejęcia na rzecz gminy zakładu wychowawczego dla bezdomnych chłopców utrzymywanego staraniem Braci Tercyarzy.

W dyskusyi zabrał głos r. m. R. Landau, który wyraził szczerą podziękę Tercyarzom za prowadzenie zakładu. Omawiając następnie opiekę nad żydowską młodzieżą bezdomną, podniósł zasługi stowarzyszenia żydowskiego nimi się opiekującego. W końcu postawił rezolucyę wzywającą Magistrat do wdrożenia rokowań z tem towarzystwem celem otworzenia miejskiego domu opieki dla żydowskiej młodzieży.

R. m. Daszyński podniósł niedostateczność opieki nad bezdomnymi. Zakład wychowawczy w obecnych rozmiarach nie wystarcza dla potrzeb Krakowa.

R. m. St. Nowak przypomina wnioski stawiane już dawniej przez mówcę i r. m. Dra Pareńskiego aby Rada m. wybudowała specyalny zakład, którýby dał dostateczną opiekę bezdomnej młodzieży.

R. m. X. Dr Caputa podniósł, że w Krakowie istnieje dosyć stowarzyszeń dobroczynnych i Zgromadzeń zakonnych, które akcyi obecnie podjętej zechcą przyjść z pomocą. Należy się tylko do nich zwrócić. To też mówca stawia wniosek: „Poleca się sekcyi dobroczynnej, aby postarała się o to, by wszystkie dzieci bezdomne znalazły opiekę".

Może to nastąpić bądź przez wciągnięcie w pracę jakiegoś stowarzyszenia dobroczynnego lub zakonu, albo wreszcie przez obudzenie ofiarności publicznej.

R. m. Dr Schneider domagał się, aby zwrócić się do OO. Misyonarzy, żeby oni objęli opiekę nad zakładem.

R. m. B. Wachtel poruszył sprawę sposobu przetrzymywania przez policyę aresztowanych bezdomnych chłopców. Należy dążyć do tego, aby chłopcy ci zamiast „pod telegraf" dostawali się wprost do zakładu.

Prez. Dr Leo wyjaśnił, że sprawa dobroczynności przez rząd traktowana jest jako sprawa autonomiczna. W budżecie galicyjskim dział dobroczynności jest bardzo drobnym. Dopiero teraz na wniosek pos. Maryewskiego Wydział kraj. rozpoczął budowę pierwszego kraj. Zakładu dla dzieci bezdomnych. Należałoby więc zwrócić się do Sejmu z petycyą domagającą się wydatniejszej akcyi w tej sprawie. — Następnie odpowiadał referent na poruszone sprawy, czego niestety i znowu nie było zupełnie słychać, poczem przyjęto wniosek referenta oraz rezolucye.

W dalszym ciągu przyjęto opłatę za utrzymanie i wychowanie wychowanków w zakładzie w wysokości dziennej opłaty 1 K 70 h dla gminy a 2 K dla osób prywatnych.

Jako trzeci wniosek referował r. Banaś sprawę opieki zawodowej wykonywanej przez sąd kraj. wyższy. Sąd ten ustanowił zawodowego opiekuna do sprawowania opieki nad dziećmi ubogimi przynależnymi do Krakowa lub w Krakowie zamieszkałymi. Na koszta tej instytucyi przyznaje Rada m. 2500 K oraz poleca Magistratowi, aby studyował tę sprawę w miastach Austryi i ewentualnie przedłożył Radzie wnioski zdążające do wprowadzenia instytucyi zawodowego opiekuna, jako instytucyi miejskiej.

R. m. Dr Rowiński postawił wniosek, aby dać 1500 K subwencyi, a natomiast nie strącać z niej prywatnych zapomóg.

W głosowaniu przyjęto wnioski referenta.

Następnie prez. Leo opuścił trybunę prezydyalną, oddając przewodnictwo wiceprezydentowi Szarskiemu.

O szynki krakowskie.

R. mag. Buczkowski przedstawił obszerny referat o stanie szynków w Krakowie. Zestawił on liczbę szynków z r. 1889 ze stanem z r. 1913 i starał się wykazać, że pod tym względem nie nastąpiła żadna zmiana.

W roku 1889 było wydanych 208 koncesyj szynkarskich, z których 120 było traktyerni, 31 wyszynków w handlach, a 57 zwykłych szynków. Już wtedy jednak była faktycznie liczba szynków większa, bo wynosiła 215, jak wynika z dołączonych do ówczesnej uchwały Rady zestawień.

W roku 1913 jest ta sama liczba uprawnień koncesyjnych tj. 208, z czego jest 98 traktyerni, wyszynków w handlach korzennych 64, zwykłych szynków 46.

Oprócz tych koncesyj istnieją jednak jeszcze inne uprawnienia, które pozwalają na szynkowanie. Stosunek ich w r. 1889 a w r. 1913 jest następujący:

	1913	1889
hoteli	27	19
wyszynk wina	11	14
„ piwa	38	12
„ piwa własnego	—	5
cukiernie	26	12
miodownie	10	9
kawiarnie	135	78
domy zajezdne	5	—
pensyonaty	20	—
gospody	3	—
domy noclegowe	7	—
garkuchnie	85	—
sale bilardowe	84	—
kręgielnie	16	—

W tych wszystkich lokalach wolno sprzedawać alkohol.

W gminach przyłączonych jest obecnie wydanych 68 koncesyj szynkarskich, t. j. tyle, ile było przedtem szynków propinacyjnych. Tam jeden szynk wypada na 612 mieszkańców, w całym Krakowie zaś na 560 mieszkańców.

Prócz koncesyj szynkarskich jest w gminach przyłączonych jeszcze: 1 zajazd, 1 pensyonat, 7 wyszynków wina, 5 wyszynków piwa, 16 kawiarń, 2 miodownie, 14 garkuchni, 11 sal bilardowych, 6 kręgielni.

Od roku 1910 do dzisiaj wygasło w Krakowie 18 koncesyj, które jednak wszystkie wykonane były przez dzierżawców. Rada m. wprawdzie uchwaliła ściąganie wygasłych koncesyj, aż stosunek ich do ludności będzie wynosił 1:1000, ale komisya nie mogła(!!) zastosować tej uchwały, gdyż pozbawiłoby to chleba długoletnich pracowników(!!) w tym zawodzie. — Prezydyum miasta na interwencyę szeregu radców pozwoliło(!) na dalsze wykonywanie owych wygasłych koncesyj przez dzierżawców. Aby obecny stan ulegalizować, należałoby owe koncesye na nowo nadać. W sprawie wniosków X. Dra Caputy wyjaśnia referent, że pierwszy, domagający się odebrania koncesyi poddzierżawcom, sprzeciwia się(!) § 19 ust. przem., która pozwala na wydzierżawienie.

Drugi wniosek, zakazujący, aby obok szynków utrzymywano traktyernie, da się zastosować do koncesyj, które mają wyraźne w tym kierunku zastrzeżenia. Dotychczas magistrat takich zastrzeżeń w koncesyach nie robił, ale w przyszłości je zastosuje.

Co do kontroli nad szynkami, to jest odpowiedni wniosek na porządku dziennym.

Wzmocnienie zaś komisyi konsensowej o 6 członków zależy od Rady m. i jej uznania tej potrzeby.

Imieniem komisyi konsensowej przedstawił mowca następujące wnioski:

a) Dotychczasowa liczba koncesyj gospodnioszynkarskich, obejmujących uprawnienie do wyszynku i drobnej sprzedaży palonych napojów alkoholowych nie może być tak długo zwiększoną, aż dojdzie się do stosunku 1 szynk na 1000 osób, b) Poleca się magistratowi, ażeby się odniósł do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie tutejszej dyrekcyi okręgu skarbowego polecenia, aby przy udzielaniu pozwoleń na prowadzenie trafiki w Krakowie, wyraźnie

---

36 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

Czy Mindower zdobędzie tych sześć głosów? Czy nie cofnie się w ostatniej chwili i nie przejdzie do opozycyi? To były pytania, które zaprzątały umysł Milcera i niepokój jego wzrastał. Jeśli wybór Piórnickiego się nie uda i opozycya zwycięży, co on zrobi w takim razie? Być z urzędu oponentem szczęśliwszej większości nie uśmiechało mu się wcale, przecież nie w tym celu starał się wejść do Rady, ażeby siedzieć i być widzem, jak inni rządzą i korzystają z władzy. Spojrzał na Mindowera, hypnotyzował go wzrokiem. Lecz Mindower spokojny i obojętny siedział w swym fotelu i tylko od czasu do czasu rzucił jakieś słowo swym sąsiadom.

Patrzał też na Szaradzewicza, który gładził wąsy i brodę, patrzał badawczo po twarzach radców i pozornie był zajęty tylko swym łańcuszkiem od zegarka.

Ten spokój jednego i drugiego rozdrażnił go, napewno Szaradzewicz zjednał sobie większość radców i dlatego siedzi z miną tak obojętną.

W tej chwili hrabia, który skończył obliczenie głosów stronnictwa szepnął do Milcera:

— Zdaje się, że jesteśmy w mniejszości, brakuje trzech naszych. Należało po nich posłać.

— Zrobiłem to... nie mogli przyjść.

— To źle — mówił hrabia kwaśno — należało obliczyć siły, wziąć w rachubę wszelkie możliwości i nie narażać całego stronnictwa na kompromitacyę.

Milcer czuł niesprawiedliwość zarzutu, pracował bowiem usilnie, to też odpowiedział z goryczą:

— Zrobiłem co mogłem, ale jeden człowiek nie poradzi, gdy inni siedzą bezczynnie.

— Należało postarać się o pomoc i nie przeceniać swoich sił — rzekł hrabia chłodno — zresztą jest rzeczą prawdopodobną, że żaden z kandydatów nie otrzyma większości potrzebnej.

— Przypuszczam, że nasz zostanie wybrany.. mam zapewnioną pomoc.

— Tem lepiej — mruknął hrabia.

Nareszcie przyszła chwila wyboru burmistrza. Na stole przewodniczącego zjawiła się urna, w którą radcy kolejno wywoływani mieli wrzucać kartki z nazwiskiem kandydata.

Przewodniczący wezwał dwóch radców do asysty i odczytywania kartek. Póki wywoływano nazwiska radców należących do jednego lub drugiego stronnictwa, osoby ich nie budziły zaciekawienia, dopiero bezpartyjni zwracali na siebie powszechną uwagę i z miny ich starano się odgadnąć, na którego kandydata głosują, gdyż uśmiechem, skinieniem głowy w stronę konserwatystów lub opozycyi zdradzali swoje sympatye.

Przewodniczący wywołał nazwisko radcy Mindowera.

Najpierw utkwił oczka w przewodniczącego i dotykając palcem swych piersi, spytał:

— Czy to ja?

— Tak jest, panie radco.

— Ja już idę — wstał zwolna, zwilżył językiem grube, mięsiste wargi i stąpając ciężko, sunął niezgrabnie przez salę.

Wszyscy wiedzieli, że od głosów żydowskich zawisł wybór kandydata, więc z wielką uwagą śledzono wyraz twarzy Mindowera, a nie spuszczali oczu z niego Milcer i Szaradzewicz.

W środku sali Mindower uśmiechnął się, co brzydkiej jego twarzy nadało wyraz małpiej złośliwości, całą swą osobą zwrócił się w stronę konserwatystów i mrugnął porozumiewawczo do Milcera.

W sali powstał szmer głosów. Wiedziano, że Mindower nigdy darmo nie daje głosu i wszyscy byli ciekawi, za jaką cenę czy ustępstwo kupiono tego radcę. W opozycyi to jego ostentacyjne przymilanie się do konserwatystów przyjęto z oburzeniem, gdyż kilka dni temu dał on Szaradzewiczowi ogólnikowe przyrzeczenie poparcia kandydata opozycyjnego.

Wśród konserwatystów ta przychylność Mindowera wywołała zdziwienie, a u wrażliwszych niesmak.

— Głosowanie tego pana za naszym kandydatem — uśmiechnął się hrabia ironicznie — nie przynosi nam zaszczytu.

— Ale zapewnia nam zwycięstwo — uzupełnił Milcer.

— Po wyborach trzeba go będzie usunąć z naszego stronnictwa, zrobił uwagę jeden z sąsiadów hrabiego, co ten przyjął przyjaznem skinieniem głowy.

Milcer spojrzał na obydwóch z lekceważeniem, nie mógł, czy nie chciał zrozumieć pobudek, któremi kierowali się hrabia i jego sąsiad.

Po oddaniu wszystkich kartek zaczęło się ich odczytywanie i liczenie, wreszcie przewodniczący zawołał głosem uroczystym:

— Na burmistrza miasta został wybrany pan Jan Piórnicki, otrzymawszy bezwzględną większość głosujących panów radców, gdyż zyskał czterdzieści głosów.

Po tej przemowie powstał w sali gwar i hałas. Wszyscy mówili o wyborze, roztrząsając drobne szczegóły. Ci i owi widzieli Milcera rozmawiającego z Mindowerem przed posiedzeniem i stało się publiczną tajemnicą, że tylko dzięki zabiegom Milcera zwyciężył kandydat konserwatystów.

Szaradzewicz oburzony zbliżył się do Mindowera, mówiąc głośno:

— Pan nas oszukał i sprzedał.

— Co też pan radca mówi? — uśmiechnął się dobrodusznie — ja panu radcy daję słowo honoru, że nie wziąłem żadnej gotówki.

— Dlaczegóż pan nas nie uprzedził? Mogliśmy zdekompletować posiedzenie.

— Czy to mój interes? — wzruszył ramionami. — Panowie mogliście to zrobić, czy ja broniłem?

— To był wstrętny handel — i patrząc na konserwatystów podniósł głos — śliczna spółka, arcypobożni katolicy z żydami!

Hrabia i Milcer udali, że nie słyszą i zajęli się rozmową z sąsiadami.

Gdy wychodzili, Milcer natknął się przypadkiem na schodach na idącego Szaradzewicza, który z uśmiechem przyjemnym podał mu rękę, mówiąc:

— Nie stronnictwo zwyciężyło, lecz pan, a teraz zbierzesz owoce.

— Nie myślę o tem.

— Pan nie, ale pomyślą o tem pańscy przyjaciele konserwatyści — i stosownie do zwyczaju galicyjskiego uzupełnił swą myśl cytatą niemiecką: — „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen".

— Bardzo wątpię — powiedział rozdrażniony samem przypuszczeniem — ja nie z tych ludzi.

— No, no, zobaczymy — śmiał się — szkoda pana. Gdybyśmy razem pracowali, opanowalibyśmy wszystko. Z czasem pan to zrozumie.

— Może — uśmiechnął się niedowierzająco — jednak zasady, mojem zdaniem, są rzeczą cenną i godną ofiar.

— Zapewne, zapewne — czuć było drwiącą nutę w głosie — zobaczymy jak oni z panem postąpią, tego naprawdę jestem ciekaw. I uprzedzam pana, że musicie nam ustąpić kilka posad i urzędów, albo nie przejdzie żaden wasz wniosek — pożegnał się z uprzejmem: „do widzenia".

Milcer szedł dalej, uszczęśliwiony swem powodzeniem i odbierał ze wszystkich stron od spotykanych radców ukłony i przyjazne uśmiechy, jako wschodząca gwiazda stronnictwa konserwatywnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zastrzegano, że trafika nie może być umieszczoną w żadnym lokalu szynkowym i ażeby wykonywanie takiego rozporządzenia ściśle [było przestrzegane. c) Uprasza się p. prezydenta, ażeby ustanowił osobny zaprzysiężony miejski organ do wykonywania ścisłej kontroli nad przemysłem gospodnio-szynkarskim w Krakowie.

Następnie pierwszy w dyskusyi zabrał głos X. Dr Caputa.

Mowa X Caputy.

Budujemy szkoły, udzielamy pomocy towarzystwom oświatowym, dajemy subwencye na zjazdy naukowe, czynimy to nieraz nad siły finansowe gminy, lecz popieranie nauki jest chlubą Sw. Rady. Na co to czynimy? Czy na to, aby zdobycze nauki, wyniki doświadczeń pozostały na papierze, w książce, jako zajęcie uczonych teoretyków? Nie. Społeczeństwo łoży na badania, aby ich wyniki zużytkować w życiu codziennem, urządzeniach, w ustawodawstwie, aby według tych wskazań urządzić stosunki; bo społeczeństwa, które z wyników wiedzy korzystać nie chcą, czy nie umieją, zginą. Od dziesiątek lat bada świat uczony alkoholizm, jego skutki, jego wpływ na siły duchowe i fizyczne, na zdrowotność pokoleń. Wyniki tej pracy, tworzące dzisiaj całość literatury we wszystkich językach, skłoniły ludzi dobrej woli, do łączenia się w towarzystwa, mające na celu walkę z tą plagą, która w XIX wieku zabrała 3 razy więcej ofiar ludzkich, aniżeli wojny, która podkopuje siły pracujących, a miliony wtrąca w ostatnią nędzę.

Już to samo wystarczałoby dla nas. Lecz my, niestety, mamy silniejszy powód do zwalczania alkoholizmu, to jest wolę naszego społeczeństwa. Liczne karczmy, a brak szkół, niemożność ograniczenia pijaństwa skłoniła ogół do wykupna propinacyi za dziesiątki milionów koron, aby tą ofiarą ograniczyć liczbę wyszynków, położyć tamę pijaństwu. Nie chce lud polski, aby go gubiono tak, jak Anglicy i Hiszpanie gubili plemiona zdrowe i krzepkie w Ameryce i Australii, rozpajając je wódką; nie żałował ofiar, a jeżeli nie pomogą, powstanie kiedyś jako sędzia i mściciel.

Dotąd nie pomogły ofiary. Co powiedzieć można o innych miejscowościach, jeżeli w stolicy duchowej, w Atenach Polski, szynkarstwo kwitnie bez ograniczenia i należytej kontroli, pozbawiające robotnika zarobionego grosza, jego rodzinę wtrącające w nędzę, a społeczeństwo pozbawione sił do pracy, a przysparza mu kalek i nędzarzy.

Chociaż to kwestya znana Sw. Rada pozwoli, że przytoczę chociaż parę faktów i dat statystycznych.

Alkoholizm dotyka nietylko pijących, lecz przechodzi w rodzinach dziedzicznie. Udowodnioną jest rzeczą, że 75 procent a według Crotherza 80 proc. alkoholików pochodzi z rodzin pijackich, a zwyrodnienie duchowe i fizyczne zwiększa się z pokolenia na pokolenie.

Używanie alkoholu obniża sprawność mięśni. Stwierdzono, że abstynenci w przeciągu 8 godzin potrafią wykonać więcej pracy, aniżeli alkoholicy w 10 godzinach. Ujemne skutki objawiają się również w rozwoju fizycznym. W Szwecyi, która prowadzi walkę z alkoholizmem od lat 30 i gdzie konsumcya na głowę z 5·8 litrów spadła do 2 litrów czystego alkoholu, liczba 324 niezdolnych do służby wojskowej na każdy 1000 powołanych, zmalała do 120, czyli zmniejszyła się trzykrotnie; a obecnie stosunki jeszcze się poprawiły.

Słaby rozwój fizyczny musi przyspieszać śmiertelność. Faktu tego nie można zataić, bo towarzystwa ubezpieczenia na życie a więc instytucye czysto finansowe w Anglii, Danii, Szwecyi, Holandyi obniżyły premię asekuracyjną dla abstynentów zupełnych — dla miernie pijących obniżenia niema. Alkoholików zaś nie ubezpieczają zupełnie. Dr Hawkins, dyrektor Tow. wzaj. ubezp. „Victoria“ powiedział na posiedzeniu w roku 1900, że zamknięcie rachunkowe za pięciolecie wykazało w dziale abstynentów 2 razy tyle zysków, co w dziale powszechnym. Jako przeciętne daty śmiertelności przyjmują badacze następujące: Na 100 wypadków śmierci przewidzianej abstynentów umiera 59·2 procent a nieabstynentów 90 proc.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się procent śmiertelności wśród dzieci alkoholików

umiera	43·8	procent
chorych	38·6	„
zdrowych	17·5	„

podczas gdy dzieci abstynentów

umiera	8·2	procent
chorych	9·8	„
zdrowych	8·9	„

Już z tego zestawienia łatwo wywnioskować, że dzieci alkoholików, jako słabsze fizycznie, często chore, będą mniej uzdolnione duchowo.

Nauczyciele we Francyi i w Austryi zauważyli, że w 7 lat po obfitym urodzaju wina przychodzą do 1-szej klasy szkoły ludowej dzieci mniej uzdolnione.

W szkołach holenderskich otrzymano następujące daty:

Wśród dzieci abstynentów otrzymują zły postęp 16·6 proc., miernie pijących 26·6 proc., codziennie pijących 45·3 proc., czyli 3 razy tyle, co dzieci trzeźwych rodziców.

Nie na tem się kończą jednakże następstwa pijaństwa. Pociąga ono za sobą liczne choroby — stałe kalectwa i wten sposób pozbawia społeczeństwo rąk do pracy, a powoduje liczne wypadki.

Dr Baurnevill w ciągu 10 lat zawodowej pracy w zakładzie Bicerte doszedł do wyniku, że najmniej 50 — 60 prc. dzieci idyotycznych i epileptycznych zawdzięcza swój stan pijaństwu rodziców. — Dr Kowalewski w Charkowie twierdzi, że 60 prc. epileptyków badanych przez niego, pochodziło z rodzin alkoholików.

Zajrzyjmy do szpitali dla obłąkanych: Wedle Waltera $^1/_3$ obłąkanych w szpitalach w Pensylwanii to ofiary pijaństwa.

W Norwegii wynosił procent obłąkanych około r. 1860 — 13 prc. po 30 latach walki z alkoholem zmniejszał się procent stale i tak 1870 — 7·1 prc., 1880 3·4 prc., 1886—2·4 prc. A w Galicyi czyż nie rośnie w zastraszający sposób liczba obłąkanych. Mamy Kulparków, budujemy Kobierzyn — a fachowcy twierdzą, że już teraz potrzebny jest trzeci podobny zakład.

Dr Krohne z Berlina na podstawie 20-letniej praktyki twierdzi, że 70 prc. wszystkich zbrodni i przestępstw w państwie niemieckiem pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z alkoholizmem.

Dr Kobliński w Düsseldorfie podaje tenże procent na 65.

W Holandyi Vischer oblicza ten sam procent od 75—80.

We Francyi statystyka wykazuje, że na 100 morderstw alkoholicy popełniają 53 procent.

Podpaleń	67	proc.
Niemoralności	53	„
Włóczęgostwa	70	„
Pobicia	90	„

W Krakowie, jak mi powiedział obecny p. r. Hałatkiewicz, sędzia śledczy stwierdził w tych dniach, że ogół występków i nadużyć ma przeważnie podkład alkoholiczny.

Dni święte.

Ciekawe daty co do dni, na które przypada najwięcej występków, podaje sędzia śledczy Otto Lang z Zurychu. W roku 1891 na 141 osób karanych — dopuściło się w sobotę występku 18 osób, w niedzielę 60, w poniedziałek 22, na inne dni po 4 wypadki.

Za uszkodzenie cudzej własności na 61 osób w sobotę 13, niedzielę 15, w inne dni po 5.

O wpływie pijaństwa na gospodarstwo nie będę mówił. Powiem tylko, że Dugdal stwierdził, że na 709 osób z rodziny alkoholików wydało państwo 6 milionów koron.

Galicya przepija w roku 350 milionów — według innych 433 miliony. Lwów wydał w 1910 roku 14 milionów na alkohole. Kraków wydaje nie mniej, bo konsumcya wódki jest w Krakowie wyższa o pół litra na głowę rocznie, kraj, czy państwo, które chciałoby się utrzymać, ciągnąc zyski z namiętności obywateli, mijałoby się ze swym celem i nie miałoby racyi bytu.

Pozwoli S. Rada, że do wywodów p. referenta podam objaśnienie. W roku 1889 było koncesyj 208, lecz w tem 120 traktyerni, a 57 wyszynków trunków ordynaryjnych, gdzie sprzedający miał parę flaszek zwykłej wódki. Obecnie liczba traktyerni zmniejszyła się o 23 przy wzroście ludności, liczba szynków ordynaryjnych o 24, a ich miejsca zajęły wyszynki w całej pełni. W roku 1889 było kawiarń z wódką 78, dzisiaj 135 bez gmin przyłączonych, a razem z 96 cukierniami z wódką 161. Czem są te kawiarnie z wódką? Przeważnie są to wyszynki najgorszego rzędu, które przez dzień nie mają gości, tylko przez całą noc. Jakie tam panują stosunki, to najlepiej objaśnią przykłady. Nie będę ich szukał daleko, tylko na ulicy Poselskiej, na tej samej, na którą wychodzi front nowego skrzydła Magistratu. — „Aleksander“ na ul. Poselskiej 18, ma w tej samej izbie sypialnię personalu, stoły dla gości i separatki, czyli lokal przemysłowy z separatkami. Taki stan stwierdziła komisya miejska. „Renaisance“, niedaleko Magistratu, kawiarnia Steinera (ul. Grodzka 48). kawiarnia „Japońska“ i „Polonia“ przy ulicy Sławkowskiej, przeważnie lokale z kapelą damską, gdzie ruch przemysłowy odbywa się tylko w nocy.

Co w tych lokalach znajdowała komisya miejska? Szeregi wypróżnionych flaszek szampana przedniej marki, likierów i wina, a więc to wyszynki nie kawiarnie. Szynków na ulicy Grodzkiej od kościoła św. Piotra do sklepu p. Suskiego jest 12. Jakie stosunki panują w dalszych dzielnicach, jeżeli w śródmieściu vis-a-vis Magistratu tak się dzieje?

Właściciele powołują się na to, że uprawiają przemysł. Nie wiem, czy przemysł, polegający na nalewaniu do kieliszka i odbieraniu grosza biedakom lub lekkomyślnym jest dla społeczeństwa zbawienny? Ze to przemysł nietrudny, wynika chociażby z tego faktu, że szynkarze-żydzi zastępują się w podrzędniejszych wyszynkach w swoje święta pomocą stróżów lub stróżek katolickich. Przemysłem możnaby nazwać szynkarstwo w Krakowie o tyle, że na 208 koncesyj 146 jest poddzierżawionych, to jest trzy czwarte, czyli, że koncesye są przedmiotem spekulacyi. Przemysłem nazwać można niektóre wyszynki o tyle, że muzyka i dziewczęta mają za zadanie zachęcenia gości do picia, aby im odebrać grosz ostatni. Jest to przemysł taki jak w Monte Carlo, a niebezpieczniejszy, bo bliski, groźny, bo dla biedaków dostępny.

Teraz Swietna Rada zrozumie dlaczego to komisya gospodnio-szynkarska chcąc utrzymać liczbę wyszynków przyszła z misternie obmyślanym wnioskiem i usiłowała się ukryć, nie za liść figowy — bo ten jest za mały, lecz za liść tabaku i zażądała jako sanacyi usunięcia trafik z wyszynków. 18 właścicieli wyszynków mamy oszczędzać, aby tysiące obywateli ponosiło szkodę. Niema kandydatów, którzyby zakładali domy ludowe, sale odczytowe, ale kandydatów na szynkarzy nie brakuje. Tak nie odrodzimy narodu. Benge powiedział, że rasa, która nie zerwie z alkoholem, w pokojowej walce zginąć musi.

Wnioski.

Wniosek I: Rada miasta utrzymuje w całej pełni uchwałę z dnia 21 grudnia 1910 r. co do zwijania wygasłych koncesyj szynkarskich. Ze względu jednakże na obecne przesilenie ekonomiczne i brak pracy pozwala wyjątkowo, aby z 18 koncesyj wygasłych przyznano nadal prawo szynkowania tym osobom, które żadnego innego przemysłu nie prowadzą i od lat trzech przemysł szynkarski nienagannie wykonują.

Wniosek II.: Rada miasta wzywa prezydyum, aby jako władza polityczna na mocy ustawy przemysłowej §54 zarządziło zamykanie wszystkich alkoholowych wyszynków w mieście od godz. 6 w sobotę wieczorem, aż do godziny 6 rano w poniedziałek. Właściciele wyszynków, których lokale będą otwarte ze względów innych, nie mogą gościom w tym czasie podawać trunków gorących palonych.

Jeżeli nie zechcecie uchwalić tych wniosków i naród polski ma marnieć z powodu pijaństwa, to niechajby ginął godnie, po ludzku. Niechaj szynkarze budują schroniska dla kalek, przytułki dla sierot, szpitale dla idyotów i obłąkanych, aby tam wygasały polskie pokolenia, a nie ginęły w zaułkach i w suterenach o żebraczym chlebie.

Zwracam się do Ciebie panie prezesie Tow. Szkoły Ludowej, 15 stycznia b. r. L. 143 wydałeś odezwę do kół, aby zwalczały alkoholizm, stań obecnie w obronie zapajanego ludu.

Zwracam się do was pp. lekarze, dajcie świadectwo prawdzie, powiedzcie, jakie spustoszenia wywołuje alkoholizm.

Zwracam się do Ciebie p. prezesie „Sokoła“ „w zdrowem ciele zdrowy duch“, broń tego hasła.

Panowie wychowawcy młodych pokoleń stańcie w ich obronie i nie dopuśćcie, aby je zatruwano przedwcześnie.

Zwracam się do was wszystkich panowie ojcowie miasta, wybrani na to abyście naprawili, co złe, zleczyli co schorzałe, weźmijcie w obronę biedne dzieci i żony, alkoholików, które wołają o pomoc. Spełnijcie obowiązek. Społeczeństwo czeka na wasz wyrok.

W obronie szynkarzy imieniem komisyi konsensowej wystąpił naturalnie r. m. Rafał Landau. Oświadczył on, że wiele złego przekazane zostało komisyi szynkarskiej przez rządy poprzednich rad miejskich. Dopiero od ośmiu lat jest porządek (!) W drodze uchwały przeprowadzono, że tylko fachowi ludzie mogą otrzymać koncesyę.

X. Dr Caputa. I dlatego 140 koncesyj jest poddzierżawionych.

Rm. Landau. Jeśli są wadliwości, to przekazane przez poprzedników. Przyznajemy, że źle jest, że jest tyle dzierżaw, ale dziś na to niema rady (!!) Koncesye stare mają wdowy po obywatelach, adwokatach, ludzie majętni, nie mieszkający nawet w Krakowie i to są wszystkie wydzierżawiane. — Komisya konsensowa wniosła podanie do policyi, aby nie przedłużała nocnych godzin szynkom, również do min. skarbu zwróciła się, aby trafiki nie nadawano przy szynkach.

Mowca twierdzi, że w Krakowie w r. 1889 1 szynk przypadał na 354 mieszkańców, zaś w r. 1911 1 szynk przy tej samej ogólnej liczbie wypada na 560 mieszkańców.

Rm. Daszyński wystąpił w dłuższem przemówieniu przeciw „świętej karczmie“, jako ostoi nietylko żydów, ale i szlachty i to z pierwszymi w kraju nazwiskami. Zwrócił uwagę na olbrzymie dochody, jakie z rozpajania ludu kraj i państwo ciągną. Mowca stanął w obronie żydów, że nietylko ich należy obwiniać za rozpijanie ludności (!)

Wreszcie oświadczył mowca, że będzie głosował za wnioskami X. Dra Caputy, choć wie z góry, że one upadną.

Rm. Miedniak, jako prezes szynkarzy, wystąpił z gwałtowną polemiką przeciw poprzednim mowcom, rzucając różne, śmieszne wprost twierdzenia w obronie koncesyj szynkarskich. Wywody jego przyjmowano często bucznym śmiechem.

R. m. Bandrowski stwierdza, że wywody p. Miedniaka obniżyły poziom dyskusyi w rzeczy poważnej. Mowca w dłuższym wywodzie popiera wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, przyczem należałoby wszechstronnie rozpatrzeć wszelkie konsekwencye tego kroku. W sprawie tej powinna zabrać głos komisya dla przemysłu szynkarskiego i przedstawić swoją opinię w określonym terminie, tj. do trzech miesięcy.

Zabrał głos ponownie X. Dr Caputa:

Z przemówień panów widzę, że względy polityczne i inne podyktowały im słowa. Ja tutaj polityki uprawiać nie myślę, dobro narodu, bez względu na stronnictwa czy inne rachuby jest dla mnie prawem jedynem. Komisya gospodnio-szynkarska zwalczając me wnioski pomija tę okoliczność, że przybyło nam 71 wyszynków kawiarnianych, a jakie to wyszynki już wykazałem. Komisya nie spełnia swych obowiązków, bo przed dwoma laty uchwaliła Rada zamykanie szynków w podmiejskich gminach, a Komisya i Magistrat dotąd o tem milczą.

Nie przesądzam wyniku głosowania. Jaką Radę wybrał ogół, taki będzie wynik. Ja spełniłem obowiązek sumienia.

Drugiego wniosku X. Caputy (o nadawanie koncesyj dla pełnoletnich dzieci) przewodniczący wiceprez. Szarski nie poddaje pod głosowanie, jako sprzeciwiającego się ustawie przemysłowej, co do pierwszego (podtrzymującego rezolucyę prof. Pareńskiego z r. 1910 o kolejne zwijanie koncesyj), X. Caputa żąda imiennego głosowania.

Za wnioskiem X. Caputy głosowali r. m.: Bandrowski, Bartoszewicz, Batko, X. Caputa, Chwastek, Czubryt, Daszyński, Dębicki, Dudek, Kęsek, Klemensiewicz, Kosobucki, Misiorowski, Nowak Stanisław, Starzewski Maryan, Starzewski Tadeusz, Turski — razem 17; przeciw wnioskowi: Bazes, Beringer, Birnbaum, Czunko, Ehrenpreis, Heumann, Iglicki, Judkiewicz, Krzetuski, Landau Ignacy, Landau Rafał, Meisels, Mendelsburg, Merz, Meus, Miedniak, Peroś, Porębski, Schmelkes, Schneider, Tilles, Wachtel i Wajda — razem 23.

Ostatni wniosek X. Caputy o zamykanie szynków w niedziele i święta w myśl propozycyi r. Bandrowskiego — odesłano do komisyi gospodnio-szynkarskiej.

Wnioski komisyi uchwalono.

Odbudowa Polski.

Wiedeń, 16 lutego.

I.

W mieście emerytów i polityki wszechniemieckiej, w Gracu dwa pisma prowadzą „liberalną“ opinię publiczną. „Tagespost“ uprawia politykę mało jaskrawą, podobnie jak wiedeński „Tagblatt“, gdy „Grazer Tagblatt“, wychodzący od lat 24 bardzo energicznie propaguje kult niemieckości, walkę ze Słowianami i hasło: „Los von Rom“.

„Grazer Tagblatt“ swego czasu prowadził wprost rozszalałą kampanię przeciw Polakom w czasach, gdy u steru rządów Austryą stał Kazimierz hr. Badeni. Po upadku polskiego premiera uspokoił się nieco, jednakże swój wrogi charakter w kierunku polskości zachował do dzisiejszego dnia, przypinając nam łatki przy każdej sposobności.

W sobotę 15 b. m. rozpoczął „Grazer Tagblat“ druk szeregu artykułów niejakiego Ferdynanda Wahrburga p. t. „Odbudowa Królestwa Polskiego“, w którym omawia nietylko już możliwość, lecz prawdopodobieństwo przywrócenia do życia samodzielnego państwa polskiego. Artykuły Wahrburga są tak znamienne, że warta je powtórzyć w obszerniejszem streszczeniu:

„Ktoby jeszcze przed dwoma laty — pisze Wahrburg — mówił o możliwości odbudowania państwa polskiego, wyśmiano by tego, jako fantastę, czy marzyciela; przecież upadek europejskiej Turcyi, usilenie się państw bałkańskich i stojące z temi kwestyami w związku naprężenie stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą zbliżyły możliwość przywrócenia do życia samodzielnego państwa polskiego.

„Nie ulega wątpliwości, że wszyscy trzej cesarze (rosyjski, austro-węgierski i niemiecki) pragną uczciwie pokoju i możliwe, że uda im się utrzymać go — jednakże prądy ludowe były i są często potężniejsze, aniżeli cesarze i królowie.

„Jak dwie ciężkie gromady chmur stoją naprzeciw siebie potężne masy wojsk przy austryacko-węgierskiej granicy — a nikt nie wie, czy te masy oddalą się od siebie i rozwiążą, czy też zetrą się z sobą, niecąc ogień w całej środkowej Europie. Nikt nie może dziś orzec, kto byłby w tym boju zwycięzcą, a kto zwyciężonym. Nad takim epilogiem, iżby Austro-Węgry zostały pobite — lepiej nie zastanawiajmy się; następstwa te go byłyby wprost nieobliczalne.

„Jeśli jednak zwycięży państwo Habsburgów, to nieuniknionem byłoby, także i bez poparcia Austryi — powstanie narodu w Królestwie Polskiem, więc odbudowanie Polski jest nietylko możliwe, lecz i prawdopodobne.

„*Nagrodą zwycięzcy musiałoby być zdobycie* Królestwa Polskiego i kraj ten łącznie z Galicyą i Bukowiną zwarłby się w Królestwo Polskie. Mimo, że teraz partya narodowo-demokratyczna, republikańsko nastrojona, jest w Polsce najpotężniejszą i najliczniejszą — mogłoby państwo polskie zmartwychwstać tylko pod starą, potężną i katolicką dynastyą. Wybór nie byłby trudny — jedynie habsbursko-lotaryńska dynastya mogłaby wchodzić poważnie w rachubę. Obwołanie polskiej rzeczypospolitej, jakby to od powiadało życzeniom partyi narodowo-demokratycznej, rywalizacya tuzina kandydatów na prezydenta republiki byłaby nierozumną i przypominałaby w taki sposób o upadku Polski, a o taki nierozsądek Polaków, którzy tu stali praktycznymi i rostropnymi posądzić by nie można.

„To, coby Austro-Węgry ze swemi 13 sprzeczającemi się narodami na przestrzeni utraciły, zyskałyby na rozszerzeniu się potęgi monarchii.

„Jakie następstwa miałoby odbudowanie Polski pod berłem Habsburgów dla Niemców w Austryi i Cesarstwie?

„Natychmiastowe korzyści, jakieby odnieśli Niemcy austryaccy, byłyby następujące:

1) Odpadnięcie z Rady państwa 120 posłów Galicyi i Bukowiny, tak, że w konsekwencyi 232 niemieckim posłom (wliczywszy w tę liczbę mówiących po niemiecku klerykałów i socyalnych demokratów) stałoby naprzeciw nie 257, lecz tylko 137 słowiańskich posłów — a po przyłączeniu Dalmacyi do Bośni i Hercegowiny już tylko 126

2) Panslawizm uzależniony w Rosyi, w siódmej części kuli ziemskiej, byłby na dłuższy czas pobity, Czesi i południowi Słowianie straciliby swą główną podporę, coby ogółowi niemieckiemu wyszło na dobre.

3) Nowo utworzone, w granicach wyżej wspomnianych, Królestwo Polskie stałoby się puklerzem między Rosyą z jednej, a Austro Węgrami i Niemcami z drugiej strony“.

Wahrburg z kolei oświadcza, że odbudowanie państwa polskiego prócz wspomnianych korzyści dla niemieckości miałoby i ujemne strony. Powołuje się twierdząc to na świadectwo publicysty Maksa Buttlera, który w jednej ze swych prac oświadcza, iż „Polacy dążą do przywrócenia wszystkich granic, jakie ich Królestwo kiedykolwiek, choćby nawet tylko przez czas pewien posiadało, a więc granic od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, od Odry do Dniepru i każdą mniej daleko idącą koncesyę uważaliby za niedostateczną“. Diettrich Schäfer w dziele swem „Niemieckie granice językowe i spory językowe“ enuncyuje znów, że państwo niemieckie mogłoby egzystować raczej bez Alzacyi i Lotaryngii i północnego Szlezwigu, aniżeli bez W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Śląska.

Jako drugą ujemną stronę projektu odbudowania Polski uważa autor artykułów tradycyjną solidarność Polski z religią rzymsko-katolicką i papiestwem rzymskiem. Pan Wahrburg sądzi, że „roszczenia“ Polaków odnośnie do obszarów pruskich dawnej Polski mogłyby się stać jabłkiem niezgody między Niemcami a Austro-Węgrami. A rzeczą zrozumiałą byłoby, że katolicka Polska szukałaby pomocy u katolickiej Austryi, tem bardziej, gdyby w obu państwach rządy spoczywały w rękach tej samej dynastyi, która jest surowo-katolicką. W dodatku: „Kościół rzymsko-katolicki, mający swe korzenie w papiestwie, jest od dawnych czasów przyjacielem i protektorem polskiej idei państwowej i szczególnie w tym wypadku, gdyby protestanckie Prusy wystąpiły „ostrą ręką“ przeciw irredentystycznym dążeniom Polaków miałaby katolicka Austrya łatwą sposobność ujęcia się za prześladowanymi Polakami“.

„Rywalizacya z papiestwem i szukanie u niego pomocy — kończy swój pierwszy artykuł p. Wahrburg — podniosły jego znaczenie, a niejednokrotnie upokorzenie przynosiły narodowej niemieckości“!

(R. B.)

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 45; zachód przypada o godzinie 5 minut 0?; długość dnia godzin 10 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Konrada, pojutrze we czwartek św. Leona.

Kraków 18 lutego.

Z teatru miejskiego. Dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu“ ukaże się na scenie krakowskiej w zupełnie nowej artystycznej wystawie dekoracyjnej, wykonanej w zaszczytnie znanej pracowni Kautsky'ego i Rottonary w Wiedniu, według szkiców prof. krakowskiej Akademii Sztuk pięknych, Józefa Mehoffera. Próby, w obecności autora, odbywają się codziennie. W przedstawieniu weźmie udział liczny zastęp statystów rzeszy jerozolimskiej i rzeszy galilejskiej.

Odczyty na szkołę w Czechowicach. Pierwszy odczyt wygłosi we środę o godz. 6, w auli Uniwersytetu Profesor literatur romańskich, Dr Stanisław Stroński, wyborny znawca poezyi trubadurów — jednego dzieła sam wydał — mówić będzie o tych poetach średniowiecza, jak oni się przedstawiali w legendzie i rzeczywistości. — Bilety po cenie 2 K, 1 K i 40 h do nabycia przy wejściu.

Następny odczyt prof. Raciborskiego odbędzie się w piątek 21 b. m.

Bilety na koncert Paderewskiego. Dyrekcya koncertów krakowskich zawiadamia, że odpowiedzi na zamówienia biletów na kocert Paderewskiego rozsyłane będą dopiero w końcu b. tygodnia. Zamówień napłynęło około ośmiu tysięcy, tak, że mało jest nadziei, ażeby nadsyłane jeszcze obecnie mogły być uwzględnione.

Wieczór Yvette Guilbert zapowiada się w tym roku równie świetnie jak w zeszłym. Biletów pozostała już tylko drobna ilość. Dziś ukazała się książeczka programowa z oryginalnymi tekstami pieśni z przekładami. Ze względu na subtelną interpretacyę mimiczną, którą Yvette Guilbert nadaje pieśniom przez siebie wykonywanym, wskazane jest zapoznanie się z tekstami przed wieczorem.

Z sali odczytowej. W ubiegłą środę odbył się w Towarzystwie Technicznem urządzony staraniem Sekcyi Kobiet Towarzystwa Pomocy przemysłowej odczyt na temat „Obrona pracy narodowej“.

Prelegent Dr Caro, znany ze swej wybitnej działalności na polu ekonomicznem w znakomitym wywodzie przedstawił zebranym znaczenie samoobrony społeczeństwa w przemyśle i handlu, które to działy pracy na ziemiach polskich tak zaniedbano.

Mowca przytoczył przykłady obecnej walki w Poznańskiem i Królestwie, która nie jest niczem innem, tylko samoobroną.

Wywody prelegenta, pełne cennych myśli i wniosków, naukowo uzasadnionych przyjęła bardzo licznie zebrana publiczność gorącym oklaskiem.

W Czytelni katolickiej (Sienna 5, parter) wygłosi 19 lutego br. w środę o godz. 5 Dr Karol Retmański odczyt pt. „Krótka charakterystyka postaci X. Kayslewicza“. Wstęp 60 h, dla młodzieży 20 h.

P. Iglicki prosi nas o zaznaczenie, że głosował przeciwko wnioskom X. Dra Caputy tylko przez omyłkę, sądząc, że chodzi o inny wniosek, ale czyż wolno mylić się, gdzie chodzi o tak doniosłą sprawę?

Wydział krajowego Związku turystycznego odbył posiedzenie w sobotę dnia 15 lutego br. pod przewodnictwem prez. posła Jana Kantego Federowicza przy udziale pp. posła Lisiewicza, wiceprezesów Dra Schneidra, Jndkiewicza, r. Starzewskiego, sekretarza nam. Mięsowicza, Dra Beresa, kom. Kroebla, r. Mendelsburga, Dra Kubalskiego, r. Nowickiego i Dra Fraszkiewicza.

Wydział uchwalił odnieść się do namiestnictwa z prośbą o przyznanie Krajowemu Związkowi turystycznemu pewnej ingerencyi przy udzielaniu koncesyj gospodnio-szynkarskich w miejscowościach o charakterze turystycznym. Zamknięcie rachunków za rok ubiegły przyjęto

do wiadomości i uchwalono projekt budżetu na rok 1913. Termin walnego zebrania członków Krajowego Związku turystycznego ustalony został na dzień 29 marca.

Na wniosek posła Lisiewicza uchwalił Wydział porozumieć się z inżynierem Dziešlewskim w sprawie kolejki projektowanej w Tatry.

W sprawie stosunku lwowskich organizacyj turystycznych do Związku obiecał poseł Lisiewicz przygotować odpowiednią akcyę. Wydział przyjął szereg nowych członków, którzy przystąpili do Związku w ciągu ubiegłego roku w ogólnej ilości 103. W końcu przyjęto do wiadomości zasady sprawozdania za r. 1912.

Naukowy kurs współdzielczy. 19 luty, środa: Dr Tadeusz Rylski: Spółki mleczarskie i stowarzyszenie ubezpieczeń bydła—od godz. 9—12 przedpołudniem.

Dr Michejda: Kooperacya rolnicza na Śląsku austryackim od godz. 3—5 popoł.

Wstęp dla przygodnych słuchaczy 40 h, młodzież 20 h od godziny wykładu.

O zbrodnię zabójstwa. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw włościaninowi z Brzoskwini Pawłowi Basterowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa dokonanego w dniu 20 grudnia r. z. na osobie Jana Odrzywolskiego. W dniu krytycznym Odrzywolski zajął Basterowi cielę; w wynikłej stąd sprzeczce Baster powalił Odrzywolskiego na ziemię i tak dotkliwie pobił, iż ten w kilka dni później skutkiem zapalenia otrzewnej zmarł.

Rozprawie przewodniczy r. s. Popiel, oskarżał prok. Dr Marowski, broni oskarżonego Dr Szalay. Wyrok podamy jutro.

Gdzie się dwóch bije... Do sklepu z obuwiem żyda Wachsmutha przy ul. Bożego Ciała, przybył popołudniu jakiś gentelman z przedmieścia z zamiarem zakupienia kamaszków. Po długich targach i dobieraniu obuwia, nieznajomy wybrał najbardziej elegancką parę, najtrwalszą i najcenniejszą i natychmiast przystroił w nią swoje nogi.

— Wie pan — przemówił nieznajomy — cieszy mię niewymownie to, że kamaszki są bardzo lekkie. Biegnąc, nie odczuje się zmęczenia.

— Nu pewnie, ony są silne i lekkie. Pan przecie czuje...

W tym momencie drzwi sklepu otworzyły się z łoskotem i do handlu wpadł drugi jegomość z przedmieścia.

Bez najmniejszego powodu uderzeniem pięści powalił na ziemię klienta p. Wachsmuths, poprawił jeszcze kijem i wybiegł.

Za uciekającym rzucił się w pogoń pierwszy gość. Rozpoczęła się gonitwa w zaułkach Kazimierza.

Nim odgłosy gonitwy ucichły, zoryentował się kupiec w sytuacyi, lecz było już za późno. Obaj nieznajomi znikli, jak kamfora.

Dwóch się pobiło a Wachsmuth skorzystał.

Z Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 19 lutego 1913 r. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

Na porządku dziennym: 1) Prof Dr Lewkowicz: Przedstawienie chorych z kliniki chorób dzieci. 2) Doc. Dr Łatkowski: Przedstawienie elektro-kardyogramów. 3) Dr Wachtel: Przedstawienie chorej z kliniki lekarskiej. 4) Dr Krawczyński: Przedstawienie preparatów prądków błonicy, wyhodowanych z przypadku chirurgicznego, przedstawionego dnia 29 stycznia. 5) Prof. Dr Kader: Zapalenie wyrostka robaczkowego ze stanowiska klinicznego.

Od osoby podejrzanej odebrano futro długie, kangurowe, z wierzchem bronzowym oraz płaszcz angielski koloru oliwkowego, o dużych perłowych guzikach. Właściciel odebrać może wspomniane rzeczy w biurze bezpieczeństwa przy ul. Mikołajskiej.

Pogoda. Dnia 17 lutego termometr doszedł od — 10·9 do — 5·9 C. — barometr podnosił się.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 752·1 mm, — termometru — 12·9 C, wiatr: wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 18 lutego Ciepłota najwyższa — 5·2° Cels., najniższa — 15·0° C, Ciśnienie powietrza 691. — Kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda, śnieg.

Kronika zamiejscowa.

Wybór burmistrza w Cieszynie. Piszą do nas z Cieszyna: W minioną sobotę dokonała nasza Rada miejska wyboru burmistrza. Burmistrzem wybrany został 22 głosami na 28 głosujących poseł do Rady państwa Dr Demel, który w przedostatniej kadencyi był burmistrzem. Dr Demel jest liberałem-hakatystą niemieckim. Zastępcą burmistrza wybrany został p. Neugebauer, członek tej samej hakatystycznej kliki.

Dotychczasowy burmistrz renegat hakatysta Dr Bukowski, syndyk Komory arcyksiążęcej oświadczył, że wyboru nie przyjmie, następnie zaś razem ze swym chlebodawcą, dyrektorem Komory Payerem, zrezygnowali z mandatów radzieckich. Ustąpienie tych dwóch wrogów polskości z Rady miejskiej spowodowane zostało niezawodnie energicznemi wystąpieniami posła X. Londzina w parlamencie, skierowanemi przeciw hakatystycznej polityce Komory wobec ludności polskiej na Śląsku.

Z pracy współdzielczej w bocheńskiem. Piszą do nas z Niepołomic. X. Adolf Albin, proboszcz z Chełmu, wybrany przed kilku miesiącami prezesem powiatowego Zarządu „Kółek rolniczych" w Bochni, rozwija energiczną działalność w kierunku, wskazanym przez statut Kółek rolnicaych. Piękna też myśl i szlachetna idea przyświecała jego pobytowi w Niepołomicach, w dniu wczorajszym. Mianowicie wieczorem po „Gorzkich Żalach" wygłosił X. Albin odczyt „o pracy oświatowej nad ludem". Odczyt pięknie opracowany, skierowany był do sfer inteligentnych. Trzeba przyznać, że okoliczne duchowieństwo, nauczycielstwo, miejscowi urzędnicy wzięli liczny udział w odczycie i zapełnili po brzegi salę tutejszego „Sokoła". Prelegent, wskazując na zgubne rozpolitykowanie naszego ludu, na brak uświadomienia narodowego, wezwał właśnie warstwy inteligentne, a zwłaszcza duchowieństwo, nauczycielstwo i uczestników, ażeby szli z odczytami pomiędzy lud, korzystając z istniejących już wszędzie sal Kółek rolniczych i ażeby przyłożyli się wszędzie do usilniejszej pracy w Kółkach rolniczych. Odczyt przyjęto gorąco i serdecznie. Należy się spodziewać, że szlachetny i gorący apel nie minie bez echa i że gorące wezwanie wzbudzi nowych pracowników na terenie Kółek rolniczych.

Nowe fundusze na kolonizacyę na ziemiach polskich. Pisma niemieckie donoszą, że w tej jeszcze sesyi sejmowej wniesie rząd pruski o uchwalenie nowych funduszy dla komisyi kolonizacyjnej, i dodają, że prawdopodobnie poraz ostatni potrzeba będzie zasilenia kasy Komisyi kolonizacyjnej z funduszy państwowych, ponieważ później wystarczą już dochody samej komisyi kolonizacyjnej na dopełnienie celu, dla którego została powołaną do życia.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny otrzyma niebawem widomy znak dokonania tego rozbioru Polski. Oto jak donoszą pisma warszawskie, rozpoczęto już wytykanie granic przyszłej gub. chełmskiej za pomocą ustawiania słupów drewnianych z odnośnemi napisami ze strony gub. lubelskiej i siedleckiej. Ze strony zaś gub. wołyńskiej i grodzieńskiej na istniejących słupach będą wymienione tylko napisy.

Prześladowanie księży na Litwie. Proboszcz w Poniewieżu został skazany rozporządzeniem władz z Kowna na natychmiastowe opuszczenie stanowiska za to, że „na spowiedzi wykrzyczał i nie dał Komunii św. jakiejś katoliczce, która wyszła za mąż za prawosławnego". W jaki sposób doszła do wiadomości władz tajemnica św. spowiedzi niewiadomo. Faktem jest, że rząd rosyjski nie przebiera w środkach prześladowania naszych duszpasterzy.

Ks. Łumbis przeniósł się na wikarego do miasteczka Romigoła.

Emigracya z Litwy. Pisma litewskie są bardzo zaniepokojone wzrostem wychodźtwa z Litwy do Ameryki. „Lietuvos Ukininkas" zapewnia, że jeżeli wychodźtwo do Ameryki w dzisiejszych rozmiarach potrwa dłużej, to za lat 10 do 20 Litwa zupełnie się wyzbędzie ludności litewskiej.

Ze świata.

Polacy w Westfalii. Hakatystyczna „Post" zamieszcza następującą statystykę dzieci polskich, uczęszczających do szkół w Westfalii.

Wyłącznie po polsku mówiących dzieci było w szkołach ludowych:

	1901	1906	1911
Rok	1901	1906	1911
W obw. reg. monasterskim	1723	4211	8588
W obw. reg. Arnsberg	2845	6374	1182

Po polsku i niemiecku mówiących dzieci było:

	1901	1906	1911
Rok	1901	1906	1911
W obw. reg. monasterskim	2305	3781	6212
W obwodzie reg. Arnsberg	6270	8249	15411

Razem było w tych 2 obwodach regencyjnych w r. 1911 43.038 dzieci polskich. Hakatystyczny dziennik wzywa do przeciwdziałania polskiemu „niebezpieczeństwu" w rdzennie „pruskich" prowincyach.

Zamierzony odwet. Z Wiednia donoszą: Na doniesienie dyrekcyi policyi z Monachium, policya tutejsza aresztowała przybyłego z Monachium czeladnika stolarskiego Franciszka Freibergera, który podług doniesienia policyi monachijskiej, zamierzał pomścić Schuhmeiera i zastrzelić chrześć.-społ. posła Leopolda Kunschaka, brata mordercy Schuhmeiera. Freiberger już 26 razy był karany za kradzież i jest indywiduum zupełnie wykolejonem. Przy przesłuchaniu przyznał, że celem jego podróży było zamordowanie posła Kunschaka. Znaleziono u niego nabity rewolwer i ostre narzędzia. W ostatnich czasach bawił przeważnie w Niemczech; oświadcza, że jest radykalnym socyalistą.

Z dziedziny wojskowości.

Pobór wojskowy w okręgu komendy X korpusu w Przemyślu:

Rudki od 1 do 5 marca, Komarno od 6 do 10 marca, Janów od 12 do 15 marca, Gródek Jagiell. od 17 do 27 marca, Jaworów od 29 marca do 3 kwietnia, Krakowiec od 5 do 10 kwietnia, Mościska od 11 do 17 kwietnia, Sądowa Wisznia od 19 do 22 kwietnia, Rawa Ruska od 3 do 17 marca, Lubaczów od 3 do 8 marca, Cieszanów od 10 do 14 marca, Jarosław od 15 do 29 marca, Radymno od 31 marca do 5 kwietnia, Pruchnik od 8 do 14 kwietnia, Sieniawa od 16 do 23 kwietnia, Przeworsk od 1 do 10 marca, Łańcut od 12 do 27 marca, Leżajsk od 28 marca do 5 kwietnia, Nisko od 8 do 18 kwietnia, Brzozów od 3 do 7 marca, Dynów od 8 do 11 marca, Krzywcza od 12 do 15 marca, Przemyśl od 17 do 31 marca, Bircza od 2 do 5 kwietnia, Dobromil od 8 do 11 kwietnia, Rozwadów od 1 do 6 marca, Tarnobrzeg od 8 do 17 marca, Mielec od 19 marca do 1 kwietnia, Dębica od 3 do 5 kwietnia, Ropczyce od 7 do 12 kwietnia, Sokołów od 1 do 5 marca, Kolbuszowa od 7 do 13 marca. Rzeszów od 15 marca do 10 kwietnia, Strzyżów od 11 do 16 kwietnia, Turka od 1 do 11 marca, Stary Sambor od 13 do 27 marca, Podbuż 29 i 31 marca, Drohobycz od 3 do 19 kwietnia, Medenice od 21 do 24 kwietnia, Sambor od 1 do 14 marca, Lisko od 1 do 6 marca, Uztrzyki dolne od 8 do 12 marca, Lutowiska od 14 do 17 marca, Baligród od 19 do 29 marca, Bukowsko, od 31 marca do 2 kwietnia, Rymanów od 4 do 9 kwietnia, Sanok od 11 do 18 kwietnia, Dukla od 3 do 5 marca, Krosno od 6 do 10 marca, Mikołajów od 1 do 4 marca, Żydaczów od 5 do 7 marca, Żurawno od 8 do 12 marca, Stryj od 14 do 27 marca, Rożniatów od 29 marca do 1 kwietnia, Dolina od 3 do 10 kwietnia. Bolechów od 12 do 15 kwietnia, Skole od 17 do 23 kwietnia, Kałusz od 1 do 12 marca, Wojniłów od 14 do 17 marca.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska. X. Walenty Jasica, ekspozyt w Kaniowie, przeszedł z powodu choroby w stan spoczynku i otrzymał pensyę emerytalną.

X. Władysław Godawa, wikaryusz w Rajczy, przeniesiony do Kaniowa na ekspozyta.

X. Józef Podmokły przeniesiony z Wieprza do Rajczy.

Posada wikaryusza w Wieprzu z powodu braku kapłanów zostanie chwilowo nie obsadzoną.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. — Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. Piotra Krystka z Żywca do Tarnobrzega; sędziów: Henryka Krausa z Niska do Jaworzna, Władysława Reklewskiego z Krosna do Limanowy, Łukasza Kulczyckiego z Niska do Dąbrowy, Michała Widlarza z Dąbrowy do Żywca; nadał sędziemu Stanisławowi Frąckiewiczowi w Myślenicach posadę sędziego w okręgu w. sądu kr. w Krakowie; mianował sędziami auskultantów: Dr Karola Michałka w okręgu w. sądu kr. w Krakowie, Jana Kowalskiego dla Niska, Aleksandra Gerstmanna dla Myślenic, Tadeusza Stopińskiego dla Gorlic, Franciszka Gawła dla Leżajska, Władysława Robaczewskiego dla Niska, Abrahama Holländera dla Chrzanowa i Jakóba Kesslera dla Krosna.

Pierwszy wiceprezydent Najw. Tryb. kasacyjnego zamianował sekretarza rady przy Najw. Tryb. Ajtela Witorzyńskiego sekretarzem nadwornym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru". (1 godzina).

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira". (4 godz.).

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru". (4 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Wet za wet", sztuka w 3 aktach Doria Niccodemi'ego.

Środa. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach. Stefana Krzywoszewskiego. Ceny popularne.

Czwartek. „Wet za wet".

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota. „Judasz z Kariothu", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Judasz z Kariothu".

Poniedziałek. „Judasz z Kariothu".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Do piątku dnia 21 bm.: „Królowa lasów", wspaniały dramat z życia Burów w Afryce. „Pan Moryc, jako wojenny fotograf na Bałkanie" (komedya) Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gotarda. Figle młodego niedźwiedzia. Nadto inne zajmujące obrazy i humoreski. Aktualne: Pogrzeb posła Schuhmeiera.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Ze sportu.

Ślizgawka na Wystawie architektury. Po nowych adaptacyach i przeniesieniu garderób do pawilonu głównego, otwarto powtórnie tor ślizgawkowy K. S. „Cracovii", na Wystawie architektonicznej.

Olbrzymia powierzchnia starannie utrzymywanego lodu zachęci niewątpliwie do odwiedzin liczne rzesze miłośników sportu łyżwiarskiego.

Powszechne zbrojenia.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 lutego.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Berlina, że już w najbliższym czasie sformułowane zostaną postanowienia nowego przedłożenia wojskowego. W ich myśl pokojowa siła zbrojna armii ma być podwyższoną o 144.000 ludzi. Jak donoszą z Paryża, wiadomość o postanowieniach tej nowej reformy wojskowej wywołuje w kołach politycznych w Paryżu ogromną sensacyę i powszechne jest zdanie, że Francya musi teraz również poczynić znaczne reformy, aby dorównać liczebnie armii niemieckiej.

Paryż. (T. B.) „Temps" donosi, że rząd przedłoży w przyszłym tygodniu trzy ważne projekty w sprawie pomnożenia armii lądowej. Przedewszystkiem zażąda się kredytu 70—80 milionów fr. na ulepszenie ważnych fortyfikacyj i powiększenie amunicyi artyleryi. Drugie żądanie kredytowe wyniesie 500 milionów fr. i będzie parlamentowi przedłożone jeszcze przed świętami, a przeznaczone będzie na ulepszenie fortów i awiatykę wojskową w najkrótszym czasie. Oprócz tego minister wojny zamierza przedłożyć reformę ustawy wojskowej, zaprowadzić ewentualnie na nowo trzyletnią służbę i podwyższyć stan armii przez lepsze wyzyskanie rekrutacyi we Francyi, Algierze, Tunisie i Afryce zachodniej.

Paryż („Ag. Havasa"). Izba rozpoczęła obrady nad budżetem. Generalny sprawozdawca budżetu deputowany Cheron oświadczył, przedkładając budżet, że wobec anormalnych zbrojeń niemieckich wszyscy Francuzi gotowi są uchwalić konieczne dla obrony kraju ofiary.

Paryż. (T. B.) Podczas obrad Izby deputowanych nad ustawą finansową, generalny referent Cheron skonstatował, że budżet w ciągu 12 lat wzrósł o 1150 milionów fr., z czego przypada na cele wojskowe 500 milionów fr.

Paryż. (T. B.) W sprawie pogłosek o zbrojeniach Francyi oświadczył prezydent ministrów, Briand, że rząd zajmuje się tą sprawą, ale niema jeszcze definitywnego projektu. Kredyty potrzebne wynoszą 500 do 600 milionów franków. Ministerstwo wojny zastanawia się nad projektem, który będzie przedłożony Radzie ministrów a następnie około Wielkiej Nocy, Izbie. Zdaje się, że niema mowy o zaprowadzeniu trzyletniej służby dla wszystkich gatunków broni.

Paryż. (T. B.) Cała prasa zajmuje się żywo zapowiedzianymi przedłożeniami wojskowemi i prawie ogólnie wyraża przekonanie, że kraj chętnie weźmie na siebie ciężary leżące w interesie jego bezpieczeństwa.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Sofia. (T. B.) Bułgarska propozycya ma dziś, jak zapowiadają ze strony kompetentnej, być wysłaną do Bukaresztu. — W kołach dyplomatycznych nie oczekują jeszcze bezpośrednio decyzyi. Osądzają widoki pokojowego porozumienia jeszcze bardzo sceptycznie.

Przed zerwaniem.

Sofia. (Tel. wł.) Rumuński poseł bawi tutaj jeszcze. Mocarstwa usiłują wpłynąć na Bułgaryę, aby ustąpiła wobec postulatów Rumunii. Wobec tego bułgarskie sfery polityczne oświadczają, że poza ostatnie propozycye Danewa nie pójdą ani na krok.

Odgłosy wojny.

Z pola walki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczoraj na linii Czataldży przyszło do małych potyczek.

Pod Adryanopolem obie strony przygotowują się do ostatecznej rozprawy, która nastąpi w przyszłym tygodniu.

Turcy przyznają się do przegranej.

Konstantynopol. (T. B.) Podane przez Bułgarów daty o stratach tureckich koło Bulair są przesadzone. W kołach Porty oświadczają, że dwie tureckie dywizye zaatakowały koło Bulair Bułgarów, atoli zostały odparte, przyczem Turcy mieli 380 zabitych i wielu rannych.

Bułgarskie sprawozdanie.

Sofia. (Tel. Ag. bułg.) Wojska bułgarskie zajmują swe pozycye koło Czataldży i koło Bulair. Wiadomości z Konstantynopola o znacznej walce pod Bulair są nieprawdziwe. Miało tam miejsce tylko ostrzeliwanie przez Turków żołnierzy bułgarskiego oddziału sanitarnego, którzy z pola bitwy usuwali zwłoki poległych w walce z dnia 8-go lutego.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 lutego.)

Oburzenie na Koło polskie.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W kołach narodowych chorwackich panuje wielkie oburzenie na Koło polskie, ponieważ głosowało przeciw równouprawnieniu egzaminów i dyplomów uniwersytetu zagrzebskiego z egzaminami wszechnic austryackich. Chorwaci już od dawna domagają się, by egzaminy uniwersyteckie w Zagrzebiu miały ważność w Austryi i by studenci chorwaccy, pragnąc uzyskać służbę państwową w Austryi, nie byli zmuszeni składać powtórnych egzaminów na uniwersytetach austryackich. Głosowanie Koła jest przedmiotem ataków w prasie chorwackiej, tembardziej, że Koło polskie głosowało równocześnie za fakultetem włoskim w Tryeście.

Tydzień pracy w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się tydzień pracy dla Koła polskiego. W południe odbyło się posiedzenie Komisyi parlamentarnej koła polskiego, na której omawiano plan finansowy oraz sprawę kolei lokalnych.

Do Koła przybyło dzisiaj wiele deputacyj w sprawie kolei lokalnych. Pierwsza deputacya jawiła się w sprawie kolei Trembowla-Podhajce-Wiśniowczyk-Dereniówka. Prez. Dr Leo przyrzekł, że postara się o to, aby przynajmniej pierwsza część kolei została objęta budżetem. Druga deputacya pod wodzą hr. Stadnickiego interweniowała w sprawie kolei Stary Sącz-Szczawnica. Deputacyę powiatu przemyskiego prowadził poseł Czaykowski, a wystąpiła ona w sprawie kolei Przemyśl-Krosno.

Jutro o godzinie 10 tej przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w sprawie planu finansowego, na którem będą powzięte ostateczne decyzye w sprawie głosowania.

Dzisiaj Komisya parlamentarna uchwaliła zaproponować Kołu, aby oświadczyło się za wglądem w książki według wniosku pos. Lichta.

W kołach parlamentarnych innych stronnictw panuje rozgoryczenie przeciw posłom Leowi i Stapińskiemu, zarzucając im, że oni opóźnili przez swe postępowanie załatwienie planu finansowego.

Rada ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Rada ministrów obradowała wczoraj od godziny pół do 5 tej popołudniu do godziny 9 tej wieczorem przy uczestnictwie wszystkich członków wspólnego rządu z wyjątkiem komendanta marynarki. Prezydenta ministrów Lukacs'a zastępował minister skarbu Teleszky. Debatowano w dalszym ciągu nad sprawami polityki handlowej. Prywatnie donoszą, że oprócz ministrów resortowych brali także w obradach udział kierownicy odnośnych departamentów.

Wiedeń. (T. B) Rozpoczęte w niedzielę konferencye ministeryalne prowadzone były wczoraj w dalszym ciągu. Obradowano nad sprawami polityczno-gospodarczemi, w których osiągnięto zupełne porozumienie.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya finansowa obradowała dzisiaj dalej nad przedłożeniami karnymi w sprawie podatku osobisto-dochodowego.

Socyalistyczny morderca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany tu pod zarzutem usiłowanego zamachu na posła Kunschaka, Freiberg, przyznał się, że gdyby go nie aresztowano, byłby dziś zastrzelił Kunschaka.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie nastąpił dziś spadek kursów.

Proces Lukacsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) W procesie posła Desy'ego zapadł wyrok, skazujący go na miesiąc aresztu, 400 K kary i koszty procesu. Poseł Desy zgłosił odwołanie od wyroku.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (T. B.) W dzielnicy stambulskiej „Sułtan Achmet" wybuchł groźny pożar.

Konstantynopol. (T. B.) Pożar w dzielnicy „Sułtan Achmet", niedaleko miejsca straszn ego pożaru w lecie, szerzy się dalej. Już 50 domów muzułmańskich drewnianych spłonęło.

Konstantynopol. (T. B.) Pożar w Stambule trwa dalej z nieosłabioną gwałtownością. Rozszerza się on z okolicy meczetu Zofii w kierunku meczetu sułtana Achmeta i hipodromu. Dotąd padło pastwą płomieni 250 domów.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B) Z Meksyku donoszą: Madero wydał oświadczenie, w którem powiada, że nagłe zerwanie zawieszenia broni spowodowane zostało okolicznością, iż powstańcy wykorzystali zawieszenie broni i ustawili swoją artyleryę na nowych pozycyach. Wojsko związkowe musiało więc natychmiast rozpocząć ogień. Gwałtowna walka trwała od godziny 8 rano do południa.— Wielu cudzoziemców wyjechało do Vera Cruz.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Sobańska z Warszawy, Hr. Ludwik Michałowski z Krzystoporzyc, Bar. Eustachy Horoch ze Lwowa, Drowie Maryanowie Gorscy ze Lwowa, Adam Böhm z Saaz (Czechy), Mieczysław Krąkowski z Królestwa Polskiego, Stanisław Kozłowski z Warszawy, Ludwik Fortner z Pragi, Dr Oskar Isenberg z rodziną z Mielca, Maksymilianowie Liebermanowie ze Lwowa, Mieczysław Niemojowski z Poznania, Wacław Szol z Sosnowiec, Izydor Lewkowicz z Nowego Jorku, Stanisław Nowacki z Warszawy, Artur Fischer z Katowic, Fryderyk Schauerer z Berna (Szwajcarya), Adolf Kleinman ze Lwowa, Tadeusz Zawadzki z Rudek, Dr Zygmunt Gilewicz z Kijowa, Wilhelm Willers z Monachium, Janowie Temlerowie z Warszawy, Henryk Krobicki z Mikołaja, Dr Floryan Wiszniewski z Kijowa, Eugeniusz Strelny z Wiednia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Z Kurowskich

Zofia Ursyn Pruszyńska

zasnęła w Panu dnia 13-go lutego 1913 roku w Wiedniu.

Eksportacya, po pobłogosławieniu i pokropieniu zwłok w Wiedniu, odbędzie się dnia 16 lutego, zaś pogrzeb z dworca kolei w Wadowicach na cmentarz miejscowy dnia 18 lutego br. o godzinie 4 popołudniu, poczem zwłoki złożone zostaną w grobowcu rodzinnym, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni mąż, matka i rodzeństwo.

Msze święte

za duszę odprawione zostaną dnia 19 lutego w kościele parafialnym w Wadowicach.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

L. 977|1912
Prez.

Konkurs

Gmina stoł. król. miasta Krakowa, ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę Teatru miejskiego, im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, t. j. na dzierżawę budynku teatralnego z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawa wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie, na przeciąg lat 4, względnie 9, począwszy od dnia 1 sierpnia 1913 do 31 lipca 1917, z ewentualnem przedłużeniem na tych samych warunkach na dalsze dwa lata, tj. do 31 lipca 1919 roku.

Zasadniczą podstawę umowy o dzierżawę teatru miejskiego stanowi ostatni kontrakt dzierżawny, zawarty między Gminą miasta Krakowa, a p. Solskim obecnym dyrektorem Teatru miejskiego w Krakowie.

Kontrakt ten wydaje zgłaszającym się Sekretaryat Prezydyalny Magistratu (gmach Magistratu I. piętro) codziennie między godziną 9 rano, a 1 w południe, względnie na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

W wykonaniu uchwały Rady miejskiej z dnia 13 lutego 1913, zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby zgłoszenia swe wnieśli na piśmie do Prezydyum miasta w nieprzekraczalnym terminie konkursowym do końca lutego 1913 r.

Kraków, dnia 14. lutego 1913.

Prezydent miasta:
Dr. Leo, m. p.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. 212 0-

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu

Walne Zgromadzenie

Kasy fakturowej

w Nowym Sączu stowarz. zarej. z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 1 marca 1913 roku w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków oraz bilansu za rok 1912.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, oraz wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce ustępujących.
5. Wnioski i interpelacye członków.

Nowy Sącz, dnia 19 lutego 1913

Prezes Rady Nadzorczej,
Wiktor Oleksy

Dyrektor kierujący,
Stanisław Nowakowski

C. K. Austryackie Koleje Państwowe

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych.

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy											Ceny jazdy III kl. z Krakowa
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	9^{05}	1^{15}	3^{45}	7^{55}	12^{01}	odj. Kraków prz.	6^{00}	7^{55}	2^{05}	4^{45}	11^{15}	—
			10^{40}	2^{44}	5^{11}	9^{36}	1^{25}	prz. Kalwarya odj.	4^{22}	6^{22}	12^{42}	3^{02}	9^{44}	1·50
Sucha	Tor z Magórki	Magórka, Babia Góra	11^{42}	3^{50}	6^{08}	10^{38}	2^{20}	„ Sucha „	3^{25}	5^{30}	11^{58}	2^{02}	8^{55}	2·80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra, Romanka	2^{55}			11^{41}	4^{25}	„ Jeleśnia „	9^{55}		11^{01}		6^{41}	3·90
Żywiec	—	Kikula	3^{22}			12^{05}	4^{55}	„ Żywiec „	9^{30}		10^{28}		6^{02}	4·20
Milówka	—	Barania	4^{10}				7^{25}	„ Milówka „	8^{37}		9^{44}		5^{09}	4·90
Sól	—	Racza	4^{38}				7^{55}	„ Sól „	8^{13}		9^{20}		4^{40}	5·30

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy							Cena jazdy III kl. z Krakowa
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	
Maków	—	Babia Góra	9^{05}	3^{45}	12^{01}	odj. Kraków prz.	2^{05}	11^{15}	6^{00}	—
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź	11^{42}	6^{08}	2^{20}	prz. Sucha odj.	11^{58}	8^{55}	3^{25}	2·80
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź	12^{21}	6^{43}	2^{45}	„ Maków „	11^{28}	8^{26}	2^{54}	2·80
Nowy Targ	—	„ „	1^{14}	7^{40}	3^{39}	„ Chabówka „	10^{35}	7^{42}	2^{07}	3·90
Zakopane	Kalatówki, Gubałówka	Gubałówka, Pod Reglami, Kalatówki, Wrótka, Giewont, Czerwone Wierchy, Goryczkowa, Kasprowy, Liliowe, Swinica, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Oznak, Błyszcz, Bystra, Kamienista	1^{35}	8^{00}	3^{55}	odj. „ prz.	10^{20}	7^{22}	11^{56}	—
			2^{24}	8^{48}	4^{44}	prz. Lasek odj.	9^{32}	6^{45}	11^{09}	4·80
			2^{36}	8^{58}	5^{55}	„ Nowy Targ „	9^{20}	6^{23}	10^{58}	5·10
			3^{40}	9^{57}	6^{20}	„ Zakopane „	8^{15}	5^{20}	10^{02}	6·00

Osobny wagon III. kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 12^{01}, w nocy dnia powszedniego na niedzielę lub święto, i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 5^{20} popołudniu w niedziele i święta względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach. w ostatnim dniu świątecznym.

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 231 0

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35 pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.